

W rytmie korzeni. Urszula Koziół.



Urszula Koziół, fot. Elżbieta Lempp, culture.pl

Korespondencja z Polski

Włodzimierz Wójcik

Kraję własnej młodości Urszula Koziół wspomina w swoich wierszach jako świat cudownie zielony, wielobarwny, po prostu - rustykalny. Możemy go sobie doskonale zrekonstruować poprzez lekturę jej wiersza *Pejzaż z pamięci* z tomu *W rytmie korzeni* (1963). Poetka pisze:

W przewlekłość nieba odlatują wrony

i piwne liście drzewa na odchodnym

są podwajane dotkliwie przez wody

W miedzianym pyłe gniade kłęby kobył.

W tej cudownej krainie mamy „czerstwym mlekiem napęczniałe skopki”, „Praczkę na kładkach drewnianych kłęzące”, garnki wiszące na kołkach, kobiety niosące „ołowiane tace słonecznika”, „napojone konie”, które wchodzą w otwarte wrota stajni. Wyposażona w takie krajobrazy, które zapadły jej w serce i doznania, jakie one wywoływały, w wiedzę zdobytą w Liceum Ogólnokształcącym imienia Marii Konopnickiej w Zamościu, obeznana z obyczajowością swojej „najbliższej ojczyzny”, czująca świeżość Sanu, Tanwi i zapach Roztocza, szła w świat z niebagatelnym bogactwem, które nieco później eksploatowała w swej sztuce pisarskiej.

Z cudownej krainy wczesnej młodości trafiła do wspaniałego ośrodka uniwersyteckiego z wielością kulturotwórczych instytucji. Podjęła studia polonistyczne na Uniwersytecie Wrocławskim. Pierwszy stopień uzyskała w 1953 roku; pełne studia magisterskie finalizowała w roku 1969. W latach 1954-1972 pracowała jako nauczycielka najpierw w Bystrzyce Kłodzkiej, potem we Wrocławiu. Była redaktorem wielu pism literackich, aktywnym animatorem kultury. Jej zasługi zostały jednoznacznie określone. Otrzymała doktorat honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego.

Jest powieściopisarką, dramaturgiem, eseistką. Przede wszystkim poetką. W klimacie popaździernikowej odnowy życia polskiego rozwinęła twórczość poetycką. Początkowo swe wiersze zamieszczała w prasie. W krótkim czasie znalazła się w czołówce polskich poetów współczesnych. Między rokiem 1957 a 2005, czyli w ciągu 48 lat wydała drukiem szesnaście tomów wierszy: *Gumowe klocki*, *W rytmie korzeni*, *Smuga i promień*, *Lista obecności*, *Poezje wybrane*, *W rytmie słońca*, *Wybór wierszy* (1976), *Poezje wybrane II*, *Wybór wierszy* (1986), *Żalnik*, *Dziesięć lat przed końcem wieku*, *Postoje słowa*, *Wielka pauza*, *Wiersze niektóre*, *Stany nieoczywistości*, *Supliki* (problematyka przemijania i osławiania śmierci).

Wynika z tego, że nie ma tutaj mowy masowej produkcji poetyckiej. Poetka jest niespieszna, rozważna i wydaje zbiorek wierszy średnio co trzy lata.

Pochodząca z Ziemi Biłgorajskiej, znad Tanwi Urszula Kozioł jest od dziesięcioleci

wielką osobowością w wielkomijskim środowisku dolnośląskim. Swoją wielostronną aktywnością zakorzeniła się w niezwykłym polskim mieście, we Wrocławiu. Ale dlatego nie przestaje twórczo owocować, gdyż nieprzerwanie żyje i tworzy - jak dawniej, za lat młodych - „w rytmie korzeni”. Urszulę Koziół czyta się dzisiaj bezustannie, tak, jak Wisławę Szymborską, Tadeusza Różewicza, Czesława Miłosza, Zbigniewa Herberta, czy na przykład Stanisława Barańczaka.

W jej poezji widać doskonałe osadzenie się na konkrety i jednoczesną zadumę nad sensem życia i głęboką refleksję filozoficzną. Jawi się przeświadczenie, że to, co w życiu odchodzi i przemija, bo umierać musi, w poezji może ożyć i powrócić. Ważne miejsce w tej poezji zajmuje temat bezustannej wędrówki. Człowiek żyje pod ciśnieniem przemienności losu, przeżywa wielorakie nastroje. Poszukuje najlepszego miejsca w życiu, aby po osiągnięciu celów czuć niezadowolenie, nawet dotkliwie rozczarowanie. Poszczególne istnienie ma charakter ulotny. Natomiast byt okazuje się trwały, nieustający. Wiele miejsca poświęca refleksji na temat procesu i tajników tworzenia. Stąd też autotematyzm tej poezji. Warsztat Urszuli Koziół cechuje wielka pomysłowość w wyzyskiwaniu wielu rozwiązań wersologicznych. Poetka jest mistrzynią miniatury poetyckiej o krystalicznej czystości językowej. Dość przywołać z tomu *Wybór wierszy* (1976) wiersz pod tytułem *Piosenka*:

Już głos piewika

cieniem błękitnym

tańczy w upale

i wartki karmin

dzikiej firletki

śmiga przez trawy

a ja w podróży

a ja bez pary

dzisiaj niczyja

w listku na wodzie

w płytkim obłoku

sobie przemijam

- aby przekonać się o walorach leksykalnych, stylistycznych tej mądrej i bardzo ciepłej poezji, w której dyskretnie manifestuje się wsłuchiwanie się w głos natury połączone z egzystencjalną zadumą. Nieco podobne walory widać w jednym z nowszych wierszy poetki (*Wielka pauza* - 1996) noszącym tytuł *Przechadzka*:

Mówię do ciebie: spójrz -

czy ten kamień, albo skrzydło

owada

nie układa się w taki deseń

jakby głównym celem natury

miał być ornament?

Zmierza ku temu ryba

gwiazda na firmamencie

i kolec

choćby na tej giętkiej gałązce

jeżyny.

A ty zaprzątnięty własnymi

myślami

mruczysz „to tylko fasada”

i słowo „fasada” w odniesieniu

do tego

o czym ja myślę

przejmuje mnie nagłym

chłodem

Wiersze Urszuli Koziół czyta się z potrzeby serca z wielkim pożytkiem. Sięgają po nie poloniści, młoda inteligencja, intelektualiści, ale także przeciętni czytelnicy bez większego wykształcenia. W tych wierszach znajdują żywą, soczystą polszczyznę, bliskie sercu myśli, człowieczą mądrość, nieśmiertelne pejzaże dzieciństwa, wieczorną muzykę idącą znad rzek i jezior. Tych z Zamojszczyzny i tych z Ziemi Dolnośląskiej...

prof. Włodzimierz Wójcik zmarł w 2012 r.